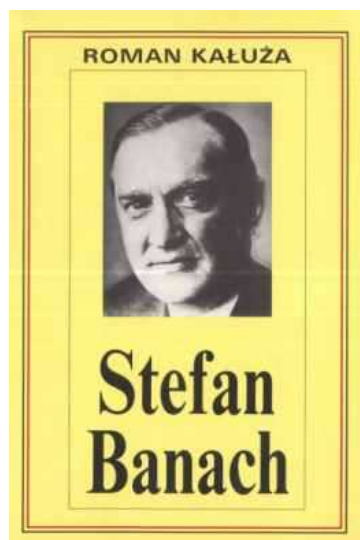


Stefan Banach, biografie i inne

Zdzisław POGODA*, Kraków



Jan Brożek (J. Broscius) akademik krakowski 1585–1652. *Jego życie i dzieła, ze szczególnem uwzględnieniem prac matematycznych. Ze źródeł rękopiśmiennych.*

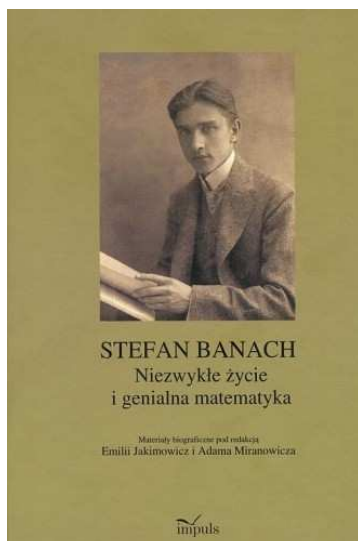
Trudno byłoby chyba wskazać matematyka, który nie zetknął się z nazwiskiem Banacha, choćby ze względu na pojęcia i twierdzenia noszące jego nazwisko. Jeśli jednak, chcielibyśmy się dowiedzieć czegoś więcej o samym Stefanie Banachu, to mamy do dyspozycji wiele różnych opracowań cząstkowych, próby biografii, ale biografii w pełnym tego słowa znaczeniu nie ma. Z jednej strony jest to dziwne, bo Stefan Banach jest postacią bardzo wdzięczną dla biografów: genialny matematyk, wielka osobowość, ale i człowiek z krwi i kości ze swoimi przyzwyczajeniami, o którym krążyło i krąży wiele anegdot. Z drugiej zaś strony, zaawansowana matematyka, jaką Banach uprawiał oraz jego niekwestionowana wielkość mogła onieśmiać chcących podejmować próby napisania jego biografii. Jest jeszcze i „trzecia strona”. Bardzo trudno znaleźć polskiego matematyka, który doczekałby się profesjonalnej biografii napisanej w Polsce. Mamy doskonałe opracowania dotyczące pisarzy, poetów, muzyków, aktorów, żeby nie wspomnieć polityków i sportowców, a w przypadku matematyków jakby nie było tradycji. Stanisław Ulam napisał autobiografię, która ukazała się po przetłumaczeniu pod tytułem *Przygody matematyka*. Kazimierz Kuratowski również sam napisał *Notatki do autobiografii*. Alfred Tarski doczekał się biografii w Stanach Zjednoczonych. W XIX wieku Jan Nepomucen Franke napisał biografię Jana Brożka. Jeszcze Józef Marcinkiewicz doczekał się solidnego opracowania napisanego przez Lecha Maligrandę, ale... po angielsku. Możemy tylko patrzeć z zazdrością, jak w Stanach Zjednoczonych jeszcze za życia wielkich matematyków powstają ich biografie. Znakomitym przykładem jest *Piękny umysł*, książka Sylvii Nasar o Johnie Nashu, która stała się podstawą do filmu o tym samym tytule.

Należy jednak przyznać, że były podejmowane próby napisania biografii Stefana Banacha. Pierwszą taką poważną próbą jest książka Romana Kałuży pod skromnym tytułem *Stefan Banach*. Autor, z wykształcenia ekonomista i filozof, podjął się niełatwego zadania opisanie życia wielkiego matematyka. Mimo próśb, wielu matematyków (Kałuża wspomina, że dziewiętnastu) odmówiło współpracy, a niektórzy wręcz ostrzegali przed taką próbą. W przedmowie zwracał też uwagę na problemy z dostępem do źródeł i różnych materiałów, szczególnie dotyczących pewnych etapów życia Banacha. Jednak Roman Kałuża nie poddał się i Stefan Banach doczekał się w końcu rzetelnego choć niepełnego opracowania. Autor wyraźnie zaznaczał, że to dopiero początek i że liczy na to, iż ktoś zachęcony jego przykładem napisze pełną biografię. Jak dotychczas (2021) nikt nie odważył się, choć zaczęły pojawiać się inne materiały.

Kilka lat po książce Kałuży ukazał się niewielki tomik esejów pióra... psychologa Józefa Kozińskiego zatytułowany *Banach geniusz ze Lwowa*. Autor, między innymi, opisuje według niego paradoksalną sytuację: nazwisko Adama Mickiewicza znane jest niemal każdemu Polakowi, choć jego twórczość na świecie jest nierozpoznawalna, natomiast nazwisko Banacha jest praktycznie w Polsce nieznane, chociaż efekty jego rezultatów, śmiało można stwierdzić, są rewolucyjne dla nauki światowej. Jak to się dzieje, że chociaż Stefan Banach obok Mikołaja Kopernika i Marii Skłodowskiej-Curie uważany jest w świecie za jednego z największych uczonych Polaków, wiedza o nim jest znikoma.

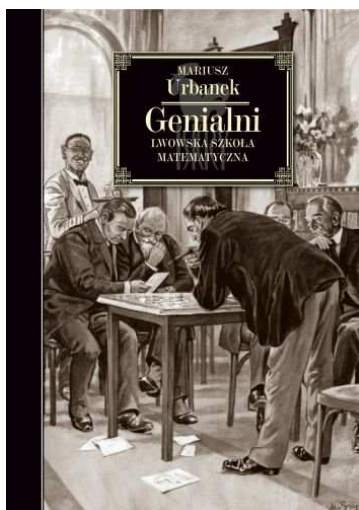
Zastanawiające jest, że autorami obu opracowań są osoby praktycznie niemające nic wspólnego z matematyką. Nie inaczej jest z kolejną ważną książką przygotowaną przez Emilię Jakimowicz i Adama Miranowicza zatytułowaną *Stefan Banach. Niezwykłe życie i genialna matematyka*. Adam Miranowicz jest co prawda profesorem fizyki na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, ale inicjatorka całego przedsięwzięcia Emilia Jakimowicz ma wykształcenie humanistyczne. Wspomniana książka też nie jest biografią. Na okładce, pod tytułem można przeczytać: „Materiały biograficzne pod redakcją Emilii Jakimowicz i Adama Miranowicza”. Rzeczywiście, oprócz wstępnego artykułu

*Uniwersytet Jagielloński, zdzislaw.pogoda@uj.edu.pl



Niezwykłe życie Stefana Banacha współautorki opracowania, można znaleźć wiele nowych materiałów, a także zebrane teksty publikowane w innych miejscach. Są fragmenty korespondencji Banacha z Ulamem, poruszający list Stefana Greczka do syna (napisany w 1943 roku) oraz wspomnienia rodziny Greczka i Banacha, a także ludzi, którzy się z nim zetknęli. Julian Musielak dołączył tekst o analizie funkcjonalnej, jej metodach oraz znaczeniu rezultatów Banacha. Nie zabrakło też archiwaliów zebranych przez Stanisława Domoradzkiego, Zofię Pawlikowską-Brożek i Michajła Zaricznego. Czytelnik znajdzie także kilka przedrukowanych artykułów o Polskiej Szkole Matematycznej, szkole lwowskiej, Księdze Szkockiej i... Nowej Księdze Szkockiej. Autorom opracowania udało się zebrać wiele ciekawych, dotychczas nieznanych materiałów (biorąc pod uwagę również wcześniej wspomniane pozycje) dających podstawę do skonstruowania porządnej biografii. Minęło już ponad 10 lat od trzeciego wydania książki Emilii Jakimowicz i Adama Miranowicza, a jednak nikt nie odważył się rozpocząć pracy nad biografią. Ukazały się natomiast inne pozycje.

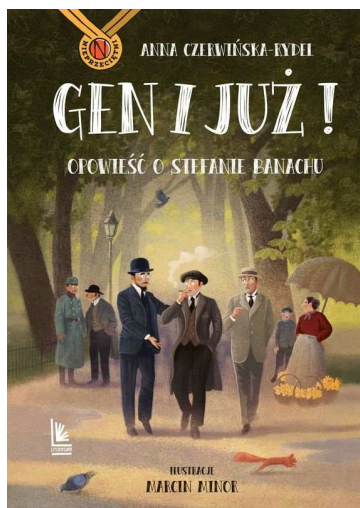
Jedna to *Genialni. Lwowska szkoła matematyczna* Mariusza Urbanka. Książka w swoim czasie znakomicie rozreklamowana w mediach, poświęcona jest całemu środowisku matematycznemu Lwowa, ale Banach jest tam szczególnie wyróżniony. Książkę czyta się znakomicie, bowiem Autor niewątpliwie ma talent. Bardzo sprawnie opisuje losy lwowskich matematyków zręcznie przeplatając informacje o nich. Umiejętnie wykorzystuje źródła tworząc ciekawą opowieść o lwowskiej szkole matematycznej. Książka Urbanka ma niestety nie tyle może wadę co pewną ułomność. Powtarzane są w niej niemal wszystkie nieprawdziwe, choć atrakcyjne, informacje i anegdoty w szczególności dotyczące Banacha. Możemy przeczytać, że Banach uzyskał doktorat nie kończąc studiów i bez magisterium, a także o nieprawdziwym, anegdotycznym opisie samego przebiegu doktoratu. Nietrudno jednak można sprawdzić, że w czasie, gdy Banach bronił doktorat nie było stopnia magistra i miał tak zwany półdyplom świadczący o ukończeniu dwóch lat studiów. Procedura uzyskania stopnia doktora wymagała spełnienia pewnych warunków, które Banach formalnie spełnił, nie mógł więc zostać zaskoczony przez komisję. Dlaczego Banach wyjechał po maturze do Lwowa? Według Urbanka, dlatego, że matematyka lwowska stała na znacznie wyższym poziomie. To jednak był rok 1911 a nie 1929. W Krakowie pracowali dwaj matematycy światowego formatu: Stanisław Zaremba i Kazimierz Żorawski. Lwów stał się matematyczną potęgą dopiero dzięki, między innymi, Banachowi. Różnych nieścisłości jest więcej. Urbanek nie jest matematykiem, więc ma prawo nie znać się na analizie funkcjonalnej i innych sprawach związanych z matematyką nie tylko wyższą. Wydaje się jednak, że mógłby zasięgnąć informacji u specjalistów oraz znawców historii polskiej matematyki, a przez to jego książka byłaby niemal doskonała.



Mimo wszystko wiele osób będzie uważać, że Mariusz Urbanek wykonał dobrą robotę, gdyż osobom dalekim od matematyki przybliżył sylwetki wielkich matematyków i naukowej atmosfery przedwojennego Lwowa. Każda taka próba, nawet obarczona ułomnościami, warta jest poparcia.

W 2020 roku ukazała się jeszcze jedna i do tego nietypowa książka o Banachu. Anna Czerwińska-Rydel napisała opowiadanie dla młodzieży pod tytułem *Gen i już. Opowieść o Stefanie Banachu*. Z wykształcenia muzyk, pedagog, jest autorką biografii Fryderyka Chopina, Henryka Wieniawskiego oraz Marii Skłodowskiej-Curie skierowanych przede wszystkim do młodych ludzi. Tym razem postanowiła napisać o Banachu.

Podobnie jak w przypadku Urbanka, książkę czyta się doskonale, niemal jednym tchem. Autorka ma duże wyczucie i potrafi znakomicie dotrzeć do młodych ludzi. Język nie jest infantylny, w sam raz dla ucznia szkoły podstawowej. Czytając książkę znawcy życiorysu Banacha mogą się przekonać, że Anna Czerwińska-Rydel zapoznała się gruntownie z dostępnymi materiałami dotyczącymi bohatera. Są tam sfabularyzowane szczegóły z listów opublikowanych przez Emilię Jakimowicz. Bardzo zgrabnie ubrane w dialogi zostały znane anegdoty – o „odkryciu” Banacha przez Steinhaus, o egzaminie



doktorskim i o odmowie wyjazdu do Ameryki. Autorka umieszcza także zdarzenia niemal mitologiczne, jak to o hrabiowskim pochodzeniu matki Banacha. Takie hipotezy, a nawet jeszcze bardziej fantastyczne, bez pokrycia, rzeczywiście można znaleźć w rozmaitych artykułach w szczególności zagranicznych.

Anna Czerwińska-Rydel nie ustrzegła się jednak pewnych uchybień. Jeśli potraktować prezentowane zdarzenia chronologicznie, to *Księga Szkocka* pojawia się niemal na początku działalności naukowej Banacha (w książce opisana jest przed doktoratem) – tak chyba myśli spora liczba czytelników życiorysu uczonego. A przecież *Księga* została założona dopiero w 1935 roku, gdy działalność kawiarniana matematyków była już dobrze rozwinięta. Całkiem nieprawdziwa wydaje się historia z zatrudnieniem Banacha w czasie wojny jako karmiciela wszy. Autor ma prawo do swoich wizji literackich i twórczego interpretowania faktów, nie powinno się to jednak dziać kosztem prawdy historycznej. Zostanie karmicielem wszy w Instytucie Weigla nie było karą, a wręcz przywilejem. Wiązało się z dużymi ulgami, specjalnym przydziałem żywności, chroniło przed aresztowaniem w czasie łapanek i podczas godziny policyjnej. Chociaż praca ta była nieprzyjemna, to dostanie się do Instytutu Weigla wcale nie było łatwe i najczęściej o zatrudnieniu decydowały struktury podziemne w porozumieniu z Rudolfem Weiglem. Prawdą jest, że hitlerowcy bardzo bali się tyfusu i zależało im na szczepionkach, lecz trudno sobie wyobrazić, by gestapowcy dawali wybór: roboty w Niemczech lub karmiciel wszy z dodatkowymi kartkami żywnościowymi.

Poza tym autorka trzyma się wiedzy uzyskanej zapewne z książki Jachimowicz i Miranowicza albo przetworzonej popularnie przez Urbanka w *Genialnych*. Konwencja opowieści dla młodzieży pozwala na umieszczanie hipotetycznych rozmów i wypowiedzi.

Na końcu znajduje się *Kalendarium z życia uczonego*, gdzie skrótowo opisane są najważniejsze wydarzenia z życia Banacha (pojawienie się Księgi Szkockiej jest prawidłowo umieszczone w 1935 roku) przeplatane wybranymi fotografiami. Są też notki biograficzne najważniejszych postaci pojawiających się w książce. Szkoda, że tak krótkie. Pomysł bardzo dobry, lecz chyba nie wykorzystany do końca; byłaby okazja lepszego przybliżenia wielkich postaci dwudziestowiecznej nauki. Młodego czytelnika może zaskoczyć informacja, że przy Antonim Łomnickim i Stanisławie Mazurze widnieje stopień „doktor filozofii”, a potem „matematyk”. Młodzi mogą nie wiedzieć, że wtedy (a krajach anglosaskich często do dziś) matematyka była na wydziałach filozoficznych i otrzymujący doktorat dostawali także stopień doktora filozofii (PhD). Przy nazwiskach Sierpińskiego, Steinhausa i Stożka takiej informacji nie ma. Autorka podejmuje decyzję o doborze nazwisk, ale wyraźnie brakuje Stanisława Ulama (który w książce w ogóle się nie pojawia), a może niepotrzebnie umieszczono nazwiska Lenina i Stalina tym bardziej, że jednozdaniowe notki o nich nic nie tłumaczą. Bardzo dobrym pomysłem jest natomiast krótkie kalendarium wydarzeń głównie naukowych na świecie zatytułowane *W czasie, gdy żył Stefan Banach świat się zmieniał...* Znowu jednak czytelnik może czuć pewien niedosyt...

Jest także posłowie *Z czego zastąpił Stefan Banach?* napisane przez Michała Horodeckiego profesora w Instytucie Fizyki Teoretycznej i Astrofizyki Uniwersytetu Gdańskiego. Być może ograniczenia wydawnicze nie pozwoliły (podobnie jak w przypadku notek i kalendarium) na nieco głębsze uzasadnienie znaczenia Stefana Banacha dla nauki światowej, a może profesor wziął pod uwagę fakt, że obecnie młodzi ludzie nie przepadają za dłuższymi tekstami.

Znawcy tematu i historycy być może będą krytycznie oceniać książkę Anny Czerwińskiej-Rydel. Warto jednak znowu zwrócić uwagę, że informacje o Banachu i szkole lwowskiej mają szansę dotrzeć do szerszego grona niekoniecznie zainteresowanego matematyką i niewiele wiedzącego o wielkich osiągnięciach Polaków w dziedzinie matematyki. Szkoda, że, podobnie jak Mariusz Urbanek, Autorka nie wykorzystwała okazji, żeby wstawić jakieś wątki matematyczne zasięgając opinii kompetentnych konsultantów znających się nie tylko na samej dziedzinie, ale również na sposobach przystępnego przekazywania wiedzy.

Czytelnik przyglądając się opisywanej literaturze poświęconej Stefanowi Banachowi zapewne odniesie wrażenie, że na popularyzacji sylwetki tego wielkiego matematyka bardziej zależy niematematykom. Wszystkie zacytowane pozycje zostały napisane przez osoby z wykształceniem humanistycznym. Jeśli jednak pojawia się nazwisko osoby z wykształceniem ścisłym, to też często nie jest to matematyk. Nie wydaje się, żeby matematykom, szczególnie polskim matematykom, nie zależało na promowaniu Banacha i jego dokonań. Nie należy też chyba podejrzewać matematyków o przyjmowanie tylko wygodnej pozycji krytyków, gdy inni podejmują wysiłek popularyzowania w miarę swoich możliwości, żeby zachęcić do działania ludzi kompetentnych.

Uzbierało się trochę materiałów poświęconych Banachowi. W Internecie znajduje się wortal Stefana Banacha, gdzie umieszczone są niemal wszystkie artykuły związane z Banachem. Nakręcono film *Przestrzenie Banacha*. Pojawiła się nawet opera – *Opera matematyczna „Paradoksalny rozkład sfery”* przez jednych chwalona przez innych ostro krytykowana. A biografii z prawdziwego zdarzenia w dalszym ciągu nie ma. Czy jest szansa, żeby w najbliższym czasie powstała? Czy znajdzie się ktoś odważny, kto podjąłby się tego trudu. Można niestety przypuszczać, że nie. Oby to przypuszczenie okazało się fałszywe. . .

Warto przypomnieć, że termin wortal oznacza portal internetowy poświęcony jednemu tematowi. Jest połączeniem (akronimem) określenia portal wertykalny.

Roman Kałuża
Stefan Banach
Wydawnictwo GZ, Warszawa 1992

Jozef Koziński
Banach, geniusz ze Lwowa
Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 1999

Stefan Banach. Niezwykłe życie i genialna matematyka
Materiały biograficzne pod redakcją
Emilii Jakimowicz i Adama Miranowicza
Wydawnictwo Impuls, Kraków 2010

Anna Czerwińska-Rydel
Gen i już! Opowieść o Stefanie Banachu
Wydawnictwo Literatura, Łódź 2020